„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 20 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 01 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA R...

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franko do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 196

Nr. 603. Kraków, poniedziałek dnia 3 grudnia 1906 roku ROK XIV.

Po uchwaleniu reformy wyborczej

Kostki rzucone... powszechne bezpośrednie, tajne i równe prawo głosowania zostało uchwalone — a jakiekolwiek zmiany wprowadziłaby Izba panów, co swoją drogą wydaje się nieprawdopodobnem, nie zmieni głównych zasadniczych norm ustawy, która niezawodnie niebawem wejdzie w życie. Reformę obecnie uchwaloną, popieraliśmy gorąco i szczerze, bo widzimy w niej potężny środek do wytworzenia w naszym kraju narodowej i społecznej solidarności, i wyrównania dawnych kastowych przeciwieństw. Reforma wyborcza zmusza warstwy inteligentne do szukania oparcia w szerokich warstwach ludu, a nawzajem musi skłonić lud do oddania kierownictwa w ręce ludzi najinteligentniejszych, i najbardziej dojrzałych pod względem politycznym. Nie będziemy tu wracać do walk i nieporozumień wywołanych przez reformę wyborczą, nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć, że poważna a może największa część zasługi uchwalenia ustawy w pomyślnej dla nas formie, przypada posłom należącym do polskiego Centrum ludowego, którzy konsekwentnie nie odstępując od zasady powszechnego głosowania, — wystąpili energicznie w obronie narodowego interesu. Mniejsza jednak o poszczególne zasługi czy niedomagania, — dziś, gdy ustawa jest uchwaloną, — niepozostaje nic innego, jak tylko zakasać ramiona i zabrać się do pracy,

Wszystkie stronnictwa bez różnicy stają przed niewiadomem x i pod tym względem szanse ich są poniekąd równe. Można czynić prawdopodobne obliczenia, przypuszczenia rachunki prawdopodobieństwa, lecz ostatecznie, szczerze mówiąc, żadne ze stronnictw nie może na pewno powiedzieć: tak będzie!

Dla wszystkich tedy nadszedł czas pracy, organizacji — a przedewszystkiem dla stronnictw narodowych, nadszedł czas do zjednoczenia wszystkich sił przeciw niewątpliwej koalicji wszystkich żywiołów radykalnych.

Stronnictwom narodowym ponad interes partyjny przyświeca jasno, jak słup ognisty wśród obecnych ciemności jedna główna myśl, jedno hasło: „Przyszłe Koło polskie musi być tak złożone, aby stanowisko Polaków w tem państwie nie zostało zachwiane".

Z tą myślą przewodnią wstępując poniekąd już teraz w czas wyborczy, musimy przedewszystkiem żądać, azeby w jak najkrótszym czasie zostało zwołane całe Koło sejmowe, celem porozumienia się tych, którzy z tytułu poselstwa mają prawo przedstawiać niejako najwyższy areopag polityczny.

Żądanie to podnosimy tembardziej z naciskiem, że szerzą się pogłoski jakoby z końcem grudnia nie miała się odbyć zapowiedziana, i zwyczajna w podobnychwypadkach trzydniówka sejmowa.

Bez uchwały sejmowej nie może Wydział krajowy prawnie prowadzić gospodarstwa budżetowego, ani rząd nie ma prawa wybierać dodatków krajowych. Byłoby tedy łamaniem statutu krajowego, gdyby Sejmu nie zwołano na trzydniówkę. Nie wolno zatem „autonomistom" udzielać takich rad rządowi i dobrowolnie zrzekać się przestrzegania ustawy.

Uwagi przesadnych finansistów, że nie opłaci się ponosić tyle wydatków dla „formalności uchwalenia prowizoryum budżetowego" przystoją chyba tylko tym, dla których pieniądz ma największą wartość, ale nie tym, którzy pod hasłem autonomii niedawne staczali boje parlamentarne.

Podanoby tylko broń radykalnej opozycji, która słusznie mogłaby zarzucić, że hasło autonomii jest tylko pozorem, a w praktyce postępuje się dowolnie i gwałci autonomię.

A jeżeli zwołanie Sejmu jest potrzebne w najkrótszym czasie ze względów zasadniczych, to obecnie przyłącza się jeszcze i ten nie mniej ważny, aby Koło sejmowe mogło się zebrać i w porę powziąć potrzebne i konieczne uchwały celem zabezpieczenia nie mandatów dla siebie, ale interesu narodowego dla wszystkich, w obec nowej ustawy wyborczej i zbliżających się wyborów.

W Kole sejmowem schodzą się wszyscy posłowie polscy, nawet ci, którzy nie uznają kardynalnej zasady narodowej solidarności Koła polskiego w parlamencie. Zatem i oni nawet nie będą mogli zarzucić, że koło sejmowe jest konwentyklem partyjnym. Zbiorą się ci wszyscy, którzy bądź co bądź mają prawo przedstawiania narodu.

A gdy najwyższa idea narodowa będzie przyświecała wszystkim, może się znaleźć droga do kompromisu, mającego na celu zabezpieczenie przyszłej reprezentacji polskiej we Wiedniu należnego wpływu i odpowiedniej intelektualnej siły.

—oooooOooooo—

Zebranie Polskiego Centrum Ludowego.

Wczoraj, dnia 2 grudnia, odbyło się zebranie pełnego Centrum ludowego, na którem delegaci centrowi na zjazd lwowski złożyli przedewszystkiem sprawozdanie z obrad wspólnych z przedstawicielami stronnictw narodowych w sprawach reorganizacji komitetu centralnego.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i wyrażono delegatom podziękowanie za podjętą pracę.

Następnie omawiano sprawę organizacji stronnictwa Polskiego Centrum ludowego, oraz sprawę urządzania wieców. Uchwalono porozumieć się z mężami zaufania na prowincji i rozesłać do nich kwestjonarjusz — oraz polecono wykonanie tej uchwały komitetowi.

Uchwalono zreorganizować sekretarjat Polskiego Centrum ludowego i poruczono przeprowadzenie tej sprawy w myśl wskazówek zebrania, komitetowi wykonawczemu.

Dziś, w poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Uchwalenie reformy wyborczej

Wiedeń 2 grudnia.

(Mm.) Koło godziny 8-ej wieczorem na posiedzeniu sobotniem dnia 1 grudnia r. b. Izba poselska uchwaliła w trzecim czytaniu reformę wyborczą.

Obie galerje były pełne; w ławkach poselskich widniały natomiast spore luki. Wielu posłów nie chciało głosować ani za reformą, ani przeciwko reformie. Woleli przeto wyjść z sali. i w Kole polskiem brakowało kilku zaciętych przeciwników głosowania powszechnego. Nie mieli serca dochować solidarności do ostatka.

Owo głosowanie zakończyło część pierwszą walki o głosowanie powszechne. Zaczęła się to walki o głosowanie powszechne. Zaczęła się ta stronnictwo ludowe, oraz kilka innych partji wnieśli wnioski nagłe żądające zaprowadzenia głosowania powszechnego. Następnego dnia odrzucono nagłość tego wniosku; większości kwalifikowanej te wnioski nie zyskały. Natomiast oświadczyła się za nimi większość zwyczajna.

Baron Gautsch w dniu 5 października sprzeciwił się reformie. Lecz wnet stał się jej zwolennikiem. Dnia 4 listopada „Wiener Abendpost" ogłosiła, że rząd postanowił wnieść projekt nowej ustawy wyborczej. Tę zapowiedź powtórzył baron Gautsch z trybuny parlamentarnej na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 28 listopada.

Izba Panów już w dniu 2 grudnia 1905 — a więc właśnie przed rokiem — zajęła się oświadczeniem prezesa gabinetu, złożonem w owej Izbie dnia poprzedniego.

Przedewszystkiem zabrał głos hrabia Franciszek Thun. Wyraził zdziwienie, że w ciągu trzech tygodni od chwili odrzucenia wniosków nagłych w Izbie poselskiej zaszła taka zmiana poglądów na reformę wyborczą. Owa zmiana zasadnicza całego życia parlamentarnego mogłaby nastąpić tylko stopniowo, krok za krokiem. To przecież, co rząd oznaczył mianem jednego kroku dalej na drodze, wytkniętej przez prawodawstwo jest w całem znaczeniu tego słowa skokiem w próżnię. Mówca nie przypuszcza, by rząd zdołał stawić opór wystarczający naporowi, żądającemu zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego w sejmach krajowych. To też nie może obronić się uczuciu bolesnemu, że ster państwowy już nie znajduje się w rękach męża, świadomego celu i mającego ciągle na oku kierunek jednolity.

Książę Auersperg uczcił barona Gautscha odpowiedzialnym za bankructwo istniejącego parlamentu. Jak na Węgrzech, tak samo i w Austrji tylko przypadek postawił reformę wyborczą na porządku dziennym. Nie dowodzi ni sił, ni wpływu, jeżeli się pod tem albo owem hasłem poprowadzi na ulicę kilka tysięcy ludzi. Ale jest

to znamieniem niesłychanej słabości rządu, że pozwala na podobne bezprawia. Występowanie przeciwko głosowaniu powszechnem nie oznacza zwalczania praw ludu. Jest to walka przeciwko stronnictwu politycznemu, które chciałoby samo jedno panować w państwie, choć w ogóle odmawia państwu prawa istnienia.

Przywódca stronnictwa niemieckiego-liberalnego ex - minister dr. Plener z góry zapowiedział, że głosowanie powszechne wymaga zarządzeń odpowiednich, które jako przeciwwaga sparaliżowałyby następstwa szkodliwe dla Niemców w Austrji i dla stanu średniego w miastach.

Rozmyślnie przytoczyliśmy owe głosy Izby Panów, wypowiedziane przed rokiem. Dowodzą one, że jeszcze i teraz po roku opór Izby Panów będzie niemałym.

Dnia 23 lutego 1906 baron Gautsch wniósł do Izby poselskiej projekt ustawy. Pierwsze czytanie trwało od 7-go do 23-go marca Narady w komisji reformy wyborczej odbywały się od 23 marca do 5 listopada. Przyprawiły one o upadek dwa gabinety. Komisja odbyła 63 posiedzeń. Drugie czytanie w Izbie poselskiej zaczęło się debatą generalną. Ta się ciągnęła od 7-go do 12-go listopada. Dnia 13 listopada zaczęła się rozprawa specjalna. Zajęła ona 15 posiedzeń.

Koło Polskie — wbrew potwornym zarzutom nie zwalczało głosowania powszechnego. Natomiast biło niby w bęben w projekt reformy, opracowany przez Gautscha i Bylandt - Rheidta. Był to ohydny zamach na naród polski w zaborze austrjackim. Gdy książę Hohenlohe zgodził się na zmiany, proponowane przez przywódców polskich, Koło poparło reformę. A jak poparło, do wodem najlepszym, że z wszystkich stronnictw tylko jednemu Kołu polskiemu baron Beck dziękował oficjalnie i gorąco za poparcie reformy wyborczej zaraz po jej uchwaleniu w trzeciem czytaniu.

——0000000——

Z za kulis socyalizmu.

Socjalistyczne drukarnie.

Ostatnie tygodnie były w Niemczech obrazem ciekawej walki, jaka wybuchła nagle między zarządem partji socjalistycznej a organizacjami zawodowemi socjalistów. Na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa drukarni „Vorwärtsu“ berlińskiego, która rzuca bardzo smutne światło na stosunki panujące tamże. W toku sprawy pokazało się, że drukarnia ta, stojąca pod nadzorem i zarządem najwybitniejszych socjalistów Bebla, Singera i Fischera **jest jaskinią wyzysku.**

Rozłam jaki nastąpił między socjalistyczną organizacją zawodową drukarzy a „partyą“ wyciągnął na światło dzienne także sprawę stosunków w drukarni „Vorwärtsu“. Była ona bowiem jedną z niewielu, które oparły się nowej taryfie przyjętej i uchwalonej przez zarząd organizacji. „Vorwärts“ w namiętnych artykułach wystąpił przeciw postanowieniom tej taryfy nazywając ją „tyranizowaniem“ robotników.

W odpowiedzi na to organ **socjalistycznych** związków zawodowych ogłosił w 12 numerze swego organu „Korrespondent“ odpowiedź, której „partja“ z pewnością się nie spodziewała.

„Korrespondent“ napisał mianowicie: „Żadna drukarnia w całych Niemczech nie uprawia tak wyrafinowanej kontroli nad robotnikami, jak właśnie drukarnia „Vorwärtsu“. Dotychczas milczeliśmy o tem, jeśli jednak teraz „Vorwärts“ sam nas zmusza do zabrania głosu, oświadczamy, że gdyby w burżuazyjnej drukarni taką kontrolę zaprowadzono, jaka jest w „Vorwärtsu“, trzeba by było natychmiast strejkiem na nią odpowiedzieć.“

Tak pisał poważny organ socjalistyczny. Że to musiało „do żywego“ dojechać zarządowi „Vorwärtsu“, dziwić się trudno. „Towarzysz“ Fischer pospieszył więc z odpowiedzią, w której zaprzeczył stawianym zarzutom i w ordynarny sposób napadł na redaktora „korrespondenta“ tow. Rexhausera.

I znowu nastąpiła odpowiedź, która jeszcze dokładniej napiętnowała gospodarkę przywódców socjalistycznych w ich naczelnym organie.

W Nr. 128 „Korrespondenta“ w 10 szpaltowym artykule Rexhäuser wytoczył ciężkie działa przeciw „wściekaniu się dorobkiewiczowskiego junkra, który robotników wagonami z Galicji sprowadza i odpowiednio do tego ich traktuje.“

W odpowiedzi tej zarzucił R. „towarzyszowi“ Fischerowi, że drapuje się w maskę obłudnego przyjaciela robotników, a w gruncie rzeczy jest tylko lichwiarskim przedsiębiorcą. Ogłosił także list zastępcy robotników w sądzie cennikowym, który w zupełności potwierdzał poprzednio podniesione zarzuty. W liście tym opowiadał ten przedstawiciel zecerów, że w sądzie cennikowym niejednokrotnie skarżyli się zecerzy na wyrafinowane postępowanie zarządu „Vorwärtsu“ i że skargi te sąd za słuszne uznał.

Ponieważ w sprawie tej „Vorwärts“ ogłosił rzekome sprostowanie podpisane przez zecerów drukarni, oświadczył jeden z zecerów w „Korrespondencie“, że sprostowanie to zostało sfałszowane i oparte jest na bladze. Głównym czynnikiem oszukiwania opinii publicznej był „towarzysz“ Fischer.

Towarzysz ten jako kierownik drukarni zachowaniem swem nie ustępował najzacofańszemu „burżuazyjnemu“ dyrektorowi. Wyrażenia, jakich wobec robotników używał były nieraz tak dosadne, że ubliżały im w najwyższym stopniu. Kilka takich charakterystycznych powiedzeń przytacza „Korrespondent“:

— Osobista godność robotnika? Głupstwo!“

„Organizacja nic nas nie obchodzi, my jesteśmy sami panami.“

„Komu się nie podoba, fora za drzwi“ itp.

Przez coraz zażartsze wystąpienia Fischera przeciw organizacji zawodowej drukarzy sprawa przybrała szersze rozmiary.

M. A. Lejkin

Dla smacznego wiktu

Tłomaczył z rosyjskiego S. Wędrychowski.

13.) (Ciąg dalszy.)

XXVIII.

Kochany Hipolicie Iwanowiczu, pozdrawiam Cię!

Dzięki Ci za Twój list. Szczerze się ucieszyłem wiadomością, że zwierzchnicy Twoi nagrodzili Cię, przeznaczając Ci mieszkanie w gmachu Towarzystwa. Będziesz miał zatem widok na Wołgę, a ja nieszczęśliwy mieszkam w pokoju, którego okna wychodzą na ogród Rybicyna i kiedy dziś przed wieczorem zbliżyłem się do jednego z tych okien i wyjrzałem przez nie, spotkałem się oko w oko z Praskowją Fiodorowną, bawiącą znowu u Rybicynów i przechadzającą się po ogrodzie.

— Glebie Iwanowiczu! Czy to naprawdę pan jesteś? — wrzasnęła na całe gardło.

Odskoczyłem od okna i schowałem się w pokoju, ale ona wołała dalej na mnie po imieniu, wiec musiałem wyjrzeć znowu przez okno i ukłonić się.

— Czemuż się pan kryjesz przed dawnemi znajomemi? — zawołała. — Kiedyżeś pan powrócił ze wsi?

— Dawno już przyjechałem z powrotem... Raczej nie... Niedawno... Matka mi umarła — odpowiedziałem, plątając się coraz bardziej.

— Ależ, kiedy matka pańska umarła przed dwoma laty. Sam mi pan to przecież opowiadałeś.

I rzeczywiście, przypomniałem sobie, że opowiadałem jej już dawniej o śmierci mej matki.

— Jestem tu u mej ciotki, jako siostrzeniec... Ta willa należy do mej ciotki — mruczałem.

— Aha! więc to pan jesteś owym siostrzeńcem, o którym opowiadano mi tutaj tak wiele Ślicznie, ślicznie! Powinszować. Ja przyjeżdżam tutaj do brata. Kilka razy tu już byłam, ale dziwna rzecz, żem pana nie spotkała dotąd. Cóż pan stoisz jak malowany? Zejdźże pan na dół, na pogawędkę. Jesteśmy przecież starymi znajomymi.

Byłbym zeszedł na dół i pogawędził z Praskowją Fiodorowną i jestem przekonany, że wszystko byłoby się skończyło bez skandalu, gdyby się była nie wmieszała do tego Anna Iwanowna. Usłyszawszy naszą rozmowę, zbiegła pospiesznie z ganku, gdzie siedziała, podbiegła do sztachet i zawołała zapieniona do Praskowji Fiodorowny:

— A pani tu czego potrzeba? Czego tu pani drzesz się na podworcu i narzucasz się młodemu człowiekowi?

— Ja się narzucam? Cóż to pani znowu wymyślasz! Jakżeż ja mogę mu się narzucać, gdy znajduję się w ogrodzie mego brata?

— Patrzcie, patrzcie!... Nie zagaduj mię pani! Rozumiem ja dobrze, o co się tu rozchodzi. Precz mi od tych sztachetek!

— Ja mam pójść precz? A to z jakiej racji? Może mi ty rozkażesz?

— A choćby i tak? Jestem tutaj panią!

— Ooo!? Mój brat najął tę willę, więc my tu jesteśmy panami. Patrzcie-no ją! Ty sama się stąd wynoś!

— Co-o? Ja mam się wynosić? Jak śmiesz do mnie mówić „ty“, bezczelna babo! Lepiej byś sobie wyczyściła te czarne zębiska!

—Milcz, ty farbowana wydro!

No i posypały się komplementa... Rozpoczęła się taka kłótnia przez sztachety, że aż strach! Na ulicy zaczęła się gromadzić publiczność. Wybiegł z domu Rybicyn i zaczął odciągać od sztachetek Praskowję Fiodorownę, ja zaś począłem błagać Annę Iwanownę, aby się już uspokoiła i wreszcie wciągnąłem ją na ganek. Dostała ataku histerycznego. Ratowałem ją kroplami walerjanowemi, wodą sodową i spirytusem amoniakalnym.

Dopiero przed samą kolacją się uspokoiła, a-le zjadłem kolację sam, bo ona nic jeść nie chciała. Poszła do swej sypialni i tam się zamknęła.

Jestem właśnie po kolacji i piszę ten list do Ciebie. Dowiedziałem się od kucharki, że Praskowja Fiodorowna odjechała już do miasta. Bywaj zdrów!

Twój *Gleb.*

XXIX.

Bądź pozdrowion, druhu mój, Hipolicie Iwanowiczu!

Pozwól sobie zrobić wymówkę. Strasznie mię krzywdzisz swoimi listami. Po pierwsze, odpowiadasz mi jakby od niechcenia i to na dwa lub trzy moje listy razem, jakbyś chciał się mię pozbyć, a po drugie, sam ton Twoich listów jest jakiś lekceważący, ironiczny. Ciągle Ci widać siedzi jeszcze w głowie, że ja jestem na utrzymaniu. Ale zmiłuj-że się, jakżeż możesz podejrzywać mię o to, kiedy związek mój z Anną Iwanowną jest trwały i niewzruszony, i z pewnością zakończy się w jesieni legalnem małżeństwem! Żyjemy ze sobą zupełnie jak mąż z żoną, a chociaż Anna Iwanowna nazywa mię swoim siostrzeńcem, a ja tytułuję ją „ma tante“, to nikt w to nie wierzy. Otrzymuję obecnie wprawdzie za moją pracę cokolwiek znaczniejszą pensję, niż się zwykle za takie zajęcie płaci, ale przecie mąż może brać więcej od żony za swoją gorliwą pracę, a ja uważam siebie i Annę Iwanownę za męża i żonę, choć to niby nie braliśmy ślubu w cerkwi.

Proszę Cię mój druhu, nie pisuj do mnie listów w takim tonie. Miejże wzgląd chćby na to, że jestem szczery z Tobą. Ja donoszę Ci jako przyjacielowi wszelkie najdrobniejsze szczegóły z mojego życia domowego, zarówno dobre jak i złe, a przecież mógłbym zataić wszystko co złe, mógłbym wystawiać siebie tylko w najlepszem świetle, tymczasem ja tego czynić nie chcę, nie pragnę stawiać siebie na piedestale, lecz życzę sobie, abyś Ty wiedział wszystko, co mnie dotyczy.

Oto i teraz naprzykład doniosę Ci to, czegobym do nikogo innego nigdy w świecie nie napisał. Anna Iwanowna dąsa się na mnie. Upłynęło już pięć dni od tej awantury, a ona ciągle jeszcze się dąsa. Żeby ją przebłagać, głaskam jej mopsy i psy bolońskie, pasę je cukrem, ale i to nic nie pomaga. Wczoraj, żeby mi zrobić na złość, zaprosiła sobie kozaka Urywajewa i grała z nim przez cały wieczór w „durnia“ — partję po dwadzieścia kopiejek. No, ale niech tam! Wydąsa się wydąsa i w końcu się przeprosi.

Praskowja Fiodorowna, od czasu tego skandalicznego zajścia, nie pokazała się już u Rybicynów, a ci przestali nam się kłaniać — niewiadomo z jakiego powodu.

Załączam przy tym liście moją fotografię, wyobrażającą mię na koniu. Zdjęcia dokonał tutejszy nasz fotograf. Bądź zdrów Hipolicie Iwanowiczu! Życzę Ci wszystkiego najlepszego!

Twój *Gleb.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zajmowano się nią na zgromadzeniach drukarzy. W „Korrespodencie“ zabrali głos socjalistyczni drukarze i z drukarni „Vorwärtsu“. Jeden z nich w Nr. 131 pisma zarzuca „towarzyszowi“ Fischerowi, że wszystkie lepsze miejsca w drukarni obsadzał przez protekcję. A dalej: „jeżeli zaś czasem jakiś lepszy zecer do drukarni przyszedł, to pozostawał tam bardzo krótko, — przedewszystkiem dlatego, że „Vorwärts“ nie płacił mu nawet tego, co inne drukarnie niesocjalistyczne. Jeśli zecer był mniej zdolny wydalano go natychmiast. Tak przed 14 dniami wydalono naraz 6 zecerów, mimo iż maszynowi zecerzy pracowali na 3 szychty, a inni musieli robić poza godzinami. W pudłach ciągle brak było materjału, tak że nie było z czego składać. Jak brutalnym był Fischer dowodzi fakt, że zecerowi maszynowemu M. zagroził natychmiastowem wyrzuceniem za mały błąd.

Takie stosunki panują w „partyjnej drukarni.“

Ostatecznie sprawa stała się tak skandaliczną i takie różne sprawki „towarzysza“ Fischera wobec podwładnych mu zecerów wyszły na jaw, że nie mógł zarząd „Vorwärts“ utrzymać go dłużej na naczelnem stanowisku.

12. listopada usunięto z zarządu „tow.“ Fischera. Tem samem zaś zostały w zupełności potwierdzone wszelkie zarzuty podniesione przeciw stosunkom w „partyjnej“ drukarni.

Powyższe fakta przytaczamy jako ilustrację tego, czego można się będzie spodziewać w socjalistycznem państwie przyszłości.“

I socjaliści mają czoło zarzucać wyzysk „burżuazyjnym przedsiębiorcom! Wiadomo przecież, że wszędzie, gdzie oni są przedsiębiorcami, robotnicy są najstraszniej wyzyskani, a gdy się skarżą, wtedy prowodyrzy zamykają im usta frazesami o obowiązkach w obec partyi...

Stosunki w drukarni socjalistycznej „Vorwärtsu“, ujawnione przypadkiem, wykazały jeszcze raz dowodnie, jaką niesłychaną obłudę i przewrotność osłaniają hasła socyalistyczne. Ujadanie socjalistów na „burżuazyjne, społeczeństwo, ich deklamacje o wolności i równości, — ich rzekoma obrona proletarjatu — wszystko jest tylko maską kryjącą gruby wyzysk i niskie spekulacje.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 3 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek Barbary panny męczenniczki i Piotra Chryzologa, we środę post, Anastazego i Kryspiny męczenników; we czwartek Mikołaja biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek wschód słońca o godzinie 7 minut 22 zachód o godzinie 3 minut 38 długość dnia godzin 8 minut 16.

— **Oblężenie** drukarni „Głosu Narodu“ nie ustaje. Zwłaszcza wydalony z drukarni niejaki Kowalczyk, odznacza się napastliwością i usiłuje pogróżkami i szturchańcami odstraszyć uczniów pracujących w naszej oficynie. Na Kowalczyka zwracamy uwagę władz bezpieczeństwa.

Inni znowu wysłannicy „Ogniska“ nagabywali rodziców uczniów drukarskich, zapewniając ich, że wkrótce socjaliści zagarną drukarnię i wypędzą tych, którzy przy niej wytrwali...

Zdaje się, że prowodyrzy „Ogniska“ próbują zaszczepić na naszym gruncie stosunki warszawskie......

— **Brak funduszów klinicznych.** Klinika lekarska nie przyjmuje obecnie chorych stałych z powodu wyczerpania funduszów aż do 6 stycznia 1907. Chorzy, leżący w klinice, będą przeniesieni do szpitala św. Łazarza. Porady lekarskiej udzielać się będzie w ambulatoryum klinicznem jak dotychczas.

— **W Kole artystyczno - literackiem** we środę dnia 5 bm. będzie miał pogadankę p. Alfred Szczepański o „Juljanie Klaczce“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie pół do ósmej.

— **Na program „Wieczorku Sienkiewiczowskiego“,** urządzanego staraniem Akademickiego Koła „Związku Pomocy Narodowej“ w niedzielę 9-go grudnia w sali Uniwersytetu złożą się: wygłoszenie przez Artystów teatru Miejskiego pp. Zelwerowiczą i Stanisławskiego dwu nowell H. Sienkiewicza, specyalnie nadesłanych na ten wieczór przez autora, oraz słowo wstępne prof. hr. Tarnowskiego. Bilety są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego od 9 do 12 rano i od 3—6 popoł.

— **Wyścigi konne w Krakowie.** Sekretarjat wyścigów konnych zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że do biegu odbyć się mającego w czerwcu przyszłego roku p. n. „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes“ z dotacją 5000 koron, otwartego dla 3 letnich i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich o mecie 1200 metrów, można konie zgłaszać do 15 bm. o godzinie 8 mej wieczór w kancelarji wyścigów konnych ul. Wolska l. 17. Warunki innych biegów zostaną w swoim czasie ogłoszone.

— **Nowy teatr w Krakowie.** Wedle dotychczasowej dyagnozy przedstawienia w teatrze „Figliki“ rozpoczną się dnia 12 grdnia. Roboty stolarskie około budowy sceny kończą gorączkowo miejscowe siły rzemieślnicze, zaś roboty malarskie, z powodu przeciążenia pracą miejskiej malarni teatralnej, musiano oddać firmie Burkhardta i Franka w Wiedniu. Dostarczy ona oryginalnego obramienia utworu scenicznego, skomponowanego przez p. K. Frycza, oraz kilka dekoracji według wzorów tegoż artysty.

W inauguracyjnem przedstawieniem, które da dokładny obraz formy i zakresu przyszłych przedstawień, odegraną będzie nowa komedja Włodzimieża Perzyńskiego. Prolog na otwarcie teatru napisał Adolf Nowaczyński.

— **Chodzenie po torach kolejowych.** Magistrat przypomina rozporządzenie zabraniające

Moja

(Z francuskiego.)

Mieszkaliśmy w małem prowincyonalnem miasteczku, gdzie urzędował mój ojciec. W tem samem mieście, tuż obok nas, mieszkali rodzice małej Jani, którą bardzo lubiłem.

Miałem dwanaście lat, kiedy Jania skończyła ośm. i wtedy to postanowiono oddać mnie, do kolegium. Uczyłem się doskonale, pracując z zapałem, podsycany myślą, że otrzymawszy pierwszą nagrodę, zaniosę ją przedewszystkiem Jani.

Zawczasu cieszyłem się nadzieją i nadzieja ta mnie nie zawiodła.

Pewnego dnia, pełen dumy i radości, zaniosłem Jani wieńce i książki, ofiarowane mi w nagrodę pilności.

Cieszyłem się też bardzo, gdy jej małe rączki o długich cienkich paluszkach przesuwały się szybko, dotykając nieomal każdego kwiatka, a różowe usteczka składały na nich pocałunki

Patrzyłem wtedy na nią ze łzami w oczach ... moja kochana Jania była bardzo nieszczęśliwą!

W niemowlęctwie jeszcze, wskutek nieszczęśliwego wypadku zaniewidziała. To też miłość moja dla niej była zaprawiona dozą bezgranicznej litości.

Skończyłem lat szesnaście i rodzice moi postanowili zawieźć mnie do Paryża, abym tam mógł dokończyć nauki.

Dowiedziawszy się o tem, Jania zachorowała

— Jak ciebie tu nie będzie, kto się mną będzie opiekował? — mówiło biedne maleństwo smutnym łagodnym głosikiem. — Chyba przyjdzie mi nie wychodzić z domu ani też bawić się nie będę mogła z innemi dziećmi.

W mojej obecności nikt z rodzeństwa ani żadne ze znajomych dzieci nie śmiało się sprzeciwiać Jani. Miała ona we mnie czułego opiekuna, którego się obawiano. Wprawiało mnie to w wielką dumę.

Przed wyjazdem nie rozłączaliśmy się prawie a podczas naszych zabaw Jania uparcie pytała:

— Czy też naprawdę powrócisz tu Henrysiu?

Biedne kochane maleństwo!

W przeddzień odjazdu obydwie nasze rodziny zgromadziły się razem, aby wspólnie przepędzić wieczór.

Kiedy znaleźliśmy się na uboczu, Jania zapytała:

— Czy nie sądzisz Henryku, żebym ja kiedyś mogła wzrok odzyskać? W Paryżu jest tylu sławnych lekarzy!.... Tylko to bardzo daleko i kosztowna podróż, a moi rodzice nie bogaci!..

Widok jej smutnej twarzyczki sprawił mi ból niesłychany. To też w uniesieniu zawołałem:

— Nie martw się Janiu będę się uczył, aby zostać uczonym doktorem. Bóg jest wszechmocny! On sprawi, że twoje oczy przejrzą.. i zobaczysz ten piękny świat Boży i wszystkich swych ukochanych.

— O, Henryku, gdyby to mogła nadejść ta błogosławiona godzina! Zobaczyć tych wszystkich, których kocham... Wielki Boże! uczyń tę łaskę dla mnie i niech Imię Twoje będzie tysiąc razy błogosławione!....

Przyszła dla mnie chwila wyboru jakiej karjery.

Ojciec chciał mnie widzieć inżynierem, matka pragnęła, abym się poświęcił dyplomacji, ja zaś postanowiłem zostać lekarzem okulistą.

Dowiedziawszy się o moim zamiarze, rodzice odrazu odgadli, co mnie skłoniło do obrania trudnego zawodu lekarza. A chociaż nie zgadzało się to z ich życzeniem, w szlachetności serca nie robili mi żadnych przeszkód.

Dobrzy moi rodzice sądzili, że wielka litość nad kalectwem Jani była przyczyną mego postanowienia. Ja zaś sam nie zdawałem sobie sprawy z tego jakie uczucie mieści się dla niej w mojem sercu. Po ukończeniu kursów medycznych, zostałem uczniem sławnego profesora okulisty. Patrząc na nieomal cudowną zręczność mojego mistrza, z jaką operował tysiące nieszczęśliwych, ośmieliłem się opowiedzieć mu okoliczności, które mną kierowały przy wyborze specjalności lekarskiej.

Zwierzenie moje spowodowało, że profesor otoczył mnie swoją życzliwością, a ja gorliwością w studyach starałem się na nią zasłużyć.

Nareszcie ukończyłem swoje wszystkie egzamina, a moja rozprawa „o wzroku“ wzbudziła żywe zainteresowanie, dostałem dyplom lekarza.

Mistrz mój zamianował mnie asystentem swej bezpłatnej kliniki, w której go setki nieszczęśliwych codziennie błogosławi.

Niedługo po moim przybyciu do kliniki zdarzyło się, iż przybyła chora z tego samego rodzaju cierpieniem, jakiemu podlegała Jania. Po obejrzeniu chorej mistrz zadecydował żebym ją operował. Usłyszawszy te słowa, zbladłem ze wzruszenia. Znaczyło to, że mogłem również sam Janię operować. Duma i szczęście napełniły me serce. Operacya odbyła się z zupełnem powodzeniem. Szanowny profesor ściskał mnie serdecznie, mówiąc:

— Brawo chłopcze, brawo!... A teraz kolej na twoją Janię... Sprowadź ją tu co prędzej.

W kilka dni później, Jania w towarzystwie mojej i swojej matki przybyły do Paryża, i dzień operacyi został naznaczony.

Niepodobna mi opisać strasznej obawy, jaka mnie napełniała przez kilka dni, poprzedzających pamiętne dla mnie chwile.... Wątpiłem o swej zręczności!

Słowa zachęty z ust mistrza powróciły mi niezbędny spokój w ostatniej chwili. On to przelał we mnie swą niewzruszoną zręczność. Operacya udała się znakomicie.

Okno pokoju zajmowanego przez Janię, wychodziło na wielki ogród. W dniu, kiedy ostatecznie zdjęto z jej oczów zasłonę, słońce oblewało morzem światła krzewy, drzewa i kwiaty.

Na ten widok okrzyk zdumienia i zachwytu wydarł się z piersi biednego dziewczęcia. Długo nie można jej było uspokoić.

Obecni mieli łzy w oczach — nasze matki łkały głośno! Na koniec Jania spostrzegła mnie stojącego w dali, chciała biedz ku mnie i... zobaczyła postać swoją w zwierciadle. Spojrzała, zachwiała się i upadła w moje objęcia.

Przez całe życie dziękowałem Bogu, że dozwolił mi za pomocą nauki i talentu zostać budowniczym własnego szczęścia: Jania została mą żoną.

surowo chodzenie po torach kolejowych i wzywa mieszkańców Krakowa, aby toru kolei okrężnej Kraków — Bonarka w obrębie miasta na spacery, przechadzki lub do przechodu nie używali, jeżeli nie chcą się narazić na przykre skutki odpowiedzialności karnej.

— **Z czytelni akademickiej.** Doroczne walne zgromadzenie członków „Czytelni" odbyło się dnia 30 listopada. Na zgromadzeniu udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, a wybrano nowy o następującym składzie: przewodniczący Marcin Gołąb, zastępca przewodn. Jan Stantejski, wydziałowi: Stanisław Grzymak, Stanisław Niewolski. Tomasz Wilkoński, Zygmunt Leyko, Stanisław Tecza, Stanisław Pajoń, Franciszek Grzybek. Stanisław Makowski, Kazimierz Ossowski, Henryk Matus; zastępcy wydziałowych: Kazimierz Czarnecki, Witold Wyspiański, Jan Waydowicz, Jan Figus, Błażej Kościsz, Mikołaj Rysiewicz, Władysław Ptaszyński, Józef Kijak, Juliusz Jasieński, Józef Heynar. Komisja szkontrująca,: przewodniczący: Jan Owiński, członkowie: Wawrzyniec Bieniek, Błażej Osika, Ludwik Piotrowicz. Sąd koleżeński: sędziowie: Kazimierz Czarnecki, Juliusz Jasieński, zastępcy: Jan Waśko, Stanisław Grzymek.

— **Zegarkowy krawiec i masa konkursowa.** Przed świętami Bożego Narodzenia prawdziwa gorączka ogarnia „naszych najserdeczniejszych" bo to ten czas to najlepsza pora do zapuszczania sieci na naiwnych „gojów" i... zgarniania łupu.

To też na sposoby biorą się! Jeden np. z owych tandeciarzy ogłasza, że każdemu kupującemu ubranie, da za darmo zegarek — drugi znów obwieszcza, że z powodu „masy konkursowej" czy bankructwa prawie za darmo odda garnitur, byle się taki mądry odbiorca znalazł.

Zdawałoby się, że każdy kupujący zrobi złoty interes. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie! Żydzi bowiem teraz tyle nazbierali tandetnych ubrań nawet po szpitalnikach, że już nie wiedzą co z nimi mają robić, bo żeby w nich chodzić i obdarzać nimi swych współwyznawców, na to są za roztropni.

Aby więc katolików obdarzyć „na gwiazdkę" tandetą trzeba ją sprzedać za bezcen z dodatkiem np. zegarka za koronę, lub pod płaszczykiem „masy konkursowej".

Czy tylko te ubrania zostały należycie zdezinfekcjonowane? Bo wiadomo, że w tandecie ta kiej trzymają się najdłużej zarazki różnych chorób.. Niech więc kupujący uważają czy szumnie obiecany procent, nie przynosi im daleko większe szkody. — W każdym zaś razie trzeba stanowczo zaprotestować przeciwko handlowej konkurencji prowadzonej takimi sposobami.

— **Domorośli hakatyści.** Późnym wieczorem dwaj starsi obywatele z Krowodrzy wracając do domu, spotkali dwóch tutejszych młodych ludzi, prowadzących między sobą rozmowę w języku niemieckim. Starsi zwrócili im uwagę dla czego rozmawiają po niemiecku, a nie po polsku i z tego powodu przyszło do sprzeczki, która zakończyła się protokółem na policji, ponieważ jeden z Krowodrzan został przez młokosa czynnie znieważony.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: Sherlock Holmes, kom. w 4 akt. według Conan Doyle'a i Gilleta.

Wtorek: Wachlarz Lady Windermere, kom. w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Środa: Amfitrjon, kom. w 3 akt. Moliera (popularne.) —

Czwartek: Wachlarz Lady Windermere.

Piątek: Nadzieja, sztuka w 4 akt. z holenderskiego Hermana Hejermans'a.

Sobota: o godz. 3: Obrona Częstochowy, dram. histor. w 7 odsł. Jul. z Poradowa (ceny zniżone do połowy).

O godzinie 7 w.: Sherlock Holmes.

Niedziela: o godz. 3 : Bodenhain, sztuka w 5 akt. wierszem Lucjana Rydla (ceny do połowy).

O godz. 7 w.: Nadzieja.

— **Kronika lwowska.** (ar. wł.) Strejk piekarski jest już nareszcie na ukończeniu, a może już nawet w tej chwili skończył się. — Rokowania między delegatami strejkujących doprowadziły onegdaj popołudniu w rezultacie do porozumienia. Majstrowie zobowiązali się do podwyższenia płacy wszystkim robotnikom z wyjątkiem t. zw. „judli" o 2 kor., oraz do przyjęcia do pracy wszystkich robotników z zastrzeżeniem prawa ustawowego wypowiedzenia. Wszystkie spory, jakieby ewentualnie z tego powodu wynikły, mają być poddane rozstrzygnięciu sądu polubownego. Sprawa innych postulatów, jak zmniejszenia produkcji zmniejszenia czasu pracy, urządzeń sanitarnych w piekarniach itd., ma pozostać w zawieszeniu do 1 stycznia 1907 r., poczem zająć się niemi ma komisja, w której skład wejdą delegaci pracodawców i robotników. W rezultacie majstrowie zatwierdzili uchwałę komisji która się wczoraj z robotnikami porozumiała. Robota podjętą zostanie prawdopodobnie w poniedziałek.

W dniu 29 listopada, podczas obchodu rocznicy powstania listop. na cmentarzu łyczakowskim, socjaliści rzucili się na młodzież narodową i dali 6 strzałów z brauningów.

— Nikt nie został zraniony, niemniej ta brutalna napaść obrońców Brzozowskiego, na patryotyczną młodzież, jast godna napiętnowania napastników mianem: szubrawców.

Tymi dniami odbyło się walne zgromadzenie stowarzyszenia „Bratnia pomoc" uczniów politechniki lwowskiej. Ponieważ zarząd tego stowarzyszenia spoczywał dotąd w rękach socjalistów i w ostatnich czasach skompromitował się sprawą socjalisty Stanisława Brzozowskiego, przeto niesocjalistyczni członkowie tego stowarzyszenia postanowili obalić zarząd i wybrać nowy z przeciwników partji socjalistycznej. Rozwinięto w tym celu dość energiczną agitację. Okazało się jednak, że młodzież technicka jest, niestety, tak głęboko przesiąknięta socjalizmem, iż wyrzucenie socjalistycznego zarządu z tego stowarzyszenia jest obecnie zupełnie niemożliwe. 389-ciu głosami przeciw 112 uchwalono socjalistycznemu zarządowi i absolutoryum i wyrazy uznania i admiracji. Wówczas to grupa patryotyczna młodzieży, pod wodzą studenta Halucha, opuściła zgromadzenie i oświadczyła, że zakłada nowe stowarzyszenie Bratniej pomocy.

Wiec ruski. Ze Lwowa telefonują nam: Wczoraj odbył się w Domu Narodowym zwołany przez pana Romańczuka wiec Rusinów w spra-

Z tygodnia muzycznego.

Ubiegły tydzień nie był zaszczytnym dla melomaństwa krakowskiego. Odbył się w tym tygodniu koncert, jeden z najbardziej godnych słyszenia między wszystkiemi, jakie Kraków miał w ostatnich latach i osiągnął sumę dochodu brutto coś niewiele po nad koron 400, co odpowiadało liczbie nie całych dwóch setek słuchaczy na sali. Tego co najmniej zawstydzającego wyniku nie można kłaść wyłącznie n karb braku zamiłowania do muzyki kameralnej. W znaczniejszej mierze oddziałało tu coś gorszego jeszcze, mianowicie niesłychane wprost lenistwo w informowaniu się o rzeczach, tyczących muzyki. Poprostu nawet nigdy nie zawodzący „miłośnicy" nie wiedzieli nic o koncercie kwartetu paryskiego. Pokazuje się, że w Krakowie mało na sześć dni przed koncertem (jak było w tym razie) rozwiesić afisze i potem codziennie przypominać w dziennikach — tu trzeba ogłosić na tydzień wcześniej i dzwonić po tem ustawicznie ze szpalt dziennikarskich, żeby w jakiś kącik mózgu Krakowianina wczołgnęła niejasna świadomość kiedyś tam jest koncert jakichś tam z Paryża. Przeto ci co z powodu poniedziałkowego koncertu, zdzierali szaty nad brakiem zamiłowania do muzyki poważnej, powinniby trochę łagodniej sądzić; nic to, żeby u nas nie pociągała „muzyka kameralna", tu w ogóle nie nikogo nie obchodzi „muzyka". A to bardzo zmienia postać rzeczy! O

Towarzystwo muzyczne oprócz zbyt krótkiego czasu do namysłu, zostawionego naszym melomanom, popełniło jeszcze błąd drugi. Gdy przedsiębiorca prywatny urządza koncert Selmy Kurz, czy Leona Slezaka, nazwisko świetnej gwiazdy bije w oczy na wszystkich rogach ulicy łokciowymi czcionkami plakatów. Największy sceptyk musi wówczas wysnuć jasny wniosek o prawdopodobnej proporcyonalności artyzmu gwiazdy do wielkości czcionek. Tymczasem kwartet paryski ogłoszony był — pożal się Boże — tak małymi czcioneczkami, że nieufność inteligentnego Krakowianina jest po części wytłómaczona.

W rzeczywistości wielkość francuskich muzyków stała do wielkości czcionek w stosunku zgoła nieproporcyonalnym. Panowie Hayot, Andre, Denayer i Salmon, stanowią korporacyę muzyczną istotnie niepospolitą. Niewiadomo co u nich bardziej podziwiać, jedność i czystość tonu, który do końca forsownego programu pozostał w nieskazitelnej swej jasności, czy właściwy Francuzom dobry smak i miarę artystyczną, czy nareszcie rzadką zdolność przemiany stosownie do charakteru autora, zdolność stylizowania. Zdawało się jak gdyby każdy z kwartetów programu grali inni ludzie. Jeżeli Brahmsa kwartet a mol zagrali trochę bezbarwnie to i w tem tylko stosowali się do kompozycyi, suchej w swojej szkolarskiej poprawności. Jednasty kwartet Beethovena wystąpił natomiast w całej genialnej okazałości, a już kwartet Debussego tylko w tak znakomitem wykonaniu pomyśleć sobie można. Nazwisko Debussego pojawia się w Krakowie na afiszu bodaj po raz pierwszy. Przy lepszem trochę poinformowaniu w rzeczach muzycznych, mogłoby było stanowić samo atrakcyę koncertu. Wszak jest to ten Debussy, od którego wielu krytyków chce datować nową epokę w muzyce francuskiej; autor „Peleasa i Melisandy" „Popołudnia fauna", a zwłaszcza „Nokturnów" nazwany „desespoir des eratiques" i zapewne przez kogoś z bezradnych zaetykietowany jako „Whister musical." W istocie może być Debussy rozpaczą dla krytyka jeżeli ten patrzy na niego przez binokle ustalonych form i wartość. Język Debussego jest nowy, ale czuła wrażliwość rozumie go doskonale, nawet nie znając jego abecadła. Skonstatowano w Paryżu, że przedstawienie „Peleasa i Melisandy" wyśmiewane przez ludzi dojrzałych i do pewnego stopnia muzycznie osłuchanych, wprawiały w zachwyt... dzieci i słuchaczy niemal amuzykalnych. Jest w tej muzyce jakiś czar niewypowiedziany, poezya nieokreślona, coś poza rzeczywistością, pokrewnego duchem tej poezyi Nieświadomego, Niewyrażalnego, przeczutej przez autora „Cieplarń". Pod względem formalnym nie krępuje się ta muzyka obowiązującymi prawami unosi się niemal ponad tonacyami, z dyssonansów tworzy assonacye z najbardziej zakazanych połączeń polifonicznych harmonie w dziwnym egzotycznym wdzięku. Przy bliższem poznaniu możnaby zapewne odnajdywać dopiero właściwe piękności, osobne szczególiki, z których ten osobliwy twór się składa, pierwsze wrażenie, nieuchwytne, trochę oszołamiające jest jednak niezapomniane. Artyści francuscy z podziwu godną intuicyą wniknęli w intencye kompozytora rodaka i odsłonili wszystkie subtelności jego dzieła.

Kilka słów na zakończenie o występie Józefa Śliwińskiego. Wiadomo, że jego koncerty są jakby loteryą, grą na niepewne, co przyniesie nieobliczalne usposobienie artysty. Piątkowy koncert nie był wprawdzie tą główną wygraną jak zeszłoroczny niezapomniany koncert w sali Saskiej, ale daleko mu było do przegranej. Na Szumanie postawionym na drugiem miejscu programu zazwyczaj „rozgrywa się" Śliwiński.

W ostatnim koncercie rozegrał się dopiero w Chopinie w balladzie f dur. I to co było oddawało wrażenia niezwykłe. Cały koncert — jak rzecz jasna — był popisem pierwszorzędnego pianisty, były jednak chwile w których przemawiał ten wielki poeta fortepianu, jakim Śliwński potrafi być w cennych chwilach inspiracji.

0000000

Kupujcie tylko u Chrześcijan.

wie reformy wyborczej, przy udziale kilkuset uczestników. Między innymi obecny był także poseł sejmowy Glidziuk. Po dwugodzinnym referacie pos. Romańczuka uchwalono następującą rezolucję dra Ochrymowicza.

Wiec Rusinów wypowiada swoją zupełną solidarność z oświadczeniem ruskich posłów w d. 22 listopada br., a pochwalając ich secesję z parlamentu stwierdza zgodnie z tem oświadczeniem że uchwalonej przez Izbę posłów nowej ustawy wyborczej Rusini za prawną ustawę uznać nie mogą, że państwo i Korona nie spełniły swoich obowiązków wobec ruskiego narodu. Z tej tedy przyczyny my Rusini jednogłośnie stanowczo i uroczyście protestujemy przeciw temu pogwałceniu praw naszych.

Wiec wyraża życzenie, aby ruscy członkowie Izby panów złożyli podobne oświadczenie w Izbie panów.

Wiec wzywa wszystkich Rusinów, aby przy zbliżających się nowych wyborach do Rady państwa, prowadzili akcję wyborczą zgodnie i energicznie, aby w ten sposób wybrać do parlamentu największą liczbę odpowiednich i stanowczych swoich przedstawicieli którzyby wraz z ruskimi posłami z Bukowiny utworzyli jeden ruski klub i tak swoją liczbą jakoteż doborem zajęli w parlamencie godne miejsce wśród innych narodowości i stronnictw."

Przemówiło następnie kilku mówców. Z powodu ostrego wyrażenia się pewnego mówcy komisarz rządowy wiec rozwiązał, co dało powód do hałaśliwej demonstracji. Zgromadzeni urządzili pochód do nowego gmachu „Dnistru" przy ulicy Ruskiej skąd się rozeszli."

— **Tarnów** 2 grudnia. (Z rady miasta. Ze stowarzyszeń. Wieczorki szkolne. „Spersystem", kolejarzy. Zapomogi na poczcie.) Na posiedzeniu Rady miejskiej odbytem dnia 26 bm. z ważniejszych spraw, które były przedmiotem obrad, wymienić należy i wyasygnowanie kwoty 5000 kor. na sprawienie dzwonu do nowo budującego się kościoła XX. misyonarzy na Strusinie, zreasumowanie przed rokiem powziętej (a dotąd nie wykonanej!) uchwały R. miejskiej w sprawie przeznaczenia kwoty 100 kor. K. na pomnik generała Bema w Budapeszcie w ten sposób, że na wniosek Dra Leńka uchwalono tylko sprawić tutaj w Tarnowie tablicę pamiątkową na domu, w którym Bem mieszkał. W sprawie zreasygnowania kwoty 2000 K. na fundusz czyszczenia miasta, nasuwają się poważne wątpliwości, czy wydatek ten jest potrzebnym, czy w obec okoliczności, że miasto nasze jest po prostu zagnojone, bo miotlaczy widzimy tylko na ulicy krakowskiej i to na wyraźne polecenie Starostwa — kwota ta nie pójdzie na marne. O ile nam wiadomo, czyszczeniem miasta prowadzi jeden z funkcyonaryuszy magistratu na własny, podobno wcale intratny rachunek.

Sprawę założenia jatki miejskiej z powodu braku czasu odłożono do osobnego na ten cel zwołać się mającego posiedzenia Rady miejskiej. —

— **Z nowego Targu** piszą nam: Obchód celem uczczenia rocznicy powstania listopadowego, wypadł u nas staraniem Sokoła bardzo okazale. W dniu 1 b.m. odprawiono w kościele parafialnym sollenne nabożeństwo celebrowane przez ks. kan. Wawrzynowskiego, na którem chór Sokoli odśpiewał kilka pieśni. Następnie odbył się uroczysty wieczór. Słowo wstępne nacechowane szczerym, gorącym patrjotyzmem, wygłosił p. Borowicz. Chór sokoli, pod batutą p. Paszkiewicza, odśpiewał kilka pieśni patrjotycznych, wywiązując się ze swego zadania bez zarzutu. Deklamacja „Spartanka" pobudziła słuchaczy do łez. Dalej wypełniła program gra fortepianowa p. Paszkiewiczowej, oraz artysty skrzypka p. Soji. Żywy obraz „Apoteoza Polski" układu p. Bełtowskiego na tle prześladowań polskich dzieci przez Prusaków, zakończył wieczór.

Należałoby przecież tut. Sokołowi zrobić jedną uwagę by na przyszłość postępował że sprzedażą biletów nieco odmienniej, gdyż publiczność nowotarska już nie pierwszy raz żali się na niewłaściwe traktowanie. Zanim bowiem ogłoszą afisze o odbyć się mającym wieczorku, już wszystkie bilety rozsprzeda bileterka, pomiędzy zgóry już upatrzonych gości a kiedy publiczność nieświadoma tego zgromadzi się na wieczorku, krótko zbywach że krzesła rozprzedane. Taki sam wypadek zaszedł i w czasie ostatniego wieczorku. Zbyteczne są już afisze. Wygląda to tak, jakgdyby Sokół tylko dla swojch specjalnie wybranych gości urządzał wieczory, a to chyba nie zgadza się z zadaniami sokolstwa.

— **Ze Skawiny** donoszą nam: dnia 26 b. m. staraniem tutejszego Sokoła. ks. kanonik Flis w asystęcji ks. wikarego Szmida, odprawił nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych bohaterów w walce o niepodległość. Przystrojoną w lauce trumnę otaczał pluton druhów mundurowych, oraz dziatwa szkolna z nauczycielstwem. Kościół wypełniła szczelnie miejscowa i okoliczna ludność.

W trzy dni później, 2 b.m. w tutejszym gmachu Sokoła, odbył się patrjotyczny wieczorek przy udziale licznej publiczności tutejszej i zamiejscowej. Wieczór wypełniły produkcje chóru, słowo wstępne, deklamację t. p. Podniosłą uroczystość zakończono odegraniem sztuczki „Za sztandarem".

W dniu 5-go b m. urządza komitet z łona Sokoła wybrany, uroczystość dla dzieci „św. Mikołaja".

— **Najbliższe postoje „Wystawy Ruchomej"** Ligi Pomocy Przemysłowej i wiece przemysłowe odbędą się w dniach 8, 9 i 10 bm. w Krośnie w sali „Sokoła" dnia 8. Zjazd Towarzystw Pom. przem. z okręgu sanockiego. Dnia 11 bm. w Dukli wiec o g. 3 popołudniu. W dniach 12 i 13 bm. w Gorlicach wiec dnia 13 o godzinie 2. popołudniu. Dnia 14 bm. w Bieczu wiec o godz. 3 popołudniu. W dniach 15 i 16 bm. w Strzyżowie wiec 16 o godzinie 4 popołudniu.

— **Nieludzki żyd.** Z Oświęcimia piszą nam: Do czego zdolny jest żyd w swej niesumienności i zakamieniałości serca na dolę bliźniego, dowodzi wypadek, który zdarzył się jesienią z. r. w naszem mieście. Tutejszy handlarz koni niejaki Szlojma Band, bogaty kamienicznik, który mając nieszczęście a raczej szczęście być przy jakimś karambolu kolejowym, wygrał od kolei północnej grube tysiące. — trzymał sobie krowę nader złośliwą rzucającą się na ludzi i mimo to puszczał ją bez żadnego nadzoru na łąkę obok gościńca. Toteż gdy pewnego razu przechodziła drogą Anna Kilar, 70-letnia wdowa po funkcyonaryuszu kolejowym, niestety nie etatowym — a więc utrzymującą się tylko z pracy rąk, bo bez żadnych środków do życia — krowa Banda skoczyła nagle na staruszkę, obaliła ją na ziemię i potratowała tak ciężko, że starowina została ogłuszona, a oprócz tego doznała złamanie ręki prawej i licznych ciężkich konturji na całem ciele. Wyratowana z pod nóg rozwścieczonej krowy przez przechodniów, leżała następnie pół roku w łóżku, a pozostała na całe życie kaleką, to utraciła słuch i z powodu nadwerężenia nogi, chodzić może tylko o lasce. Kilarowa niezdolna do pracy nie miała innego ratunku przed śmiercią głodową, tylko kij żebraczy.

A żyd jedyna przyczyna jej kalectwa i niedoli, nie tylko nie dba i nie wspomaga swej ofiary, ale nawet nie został pociągnięty przez władzą do odpowiedzialności. Był tam pono rozpisany jakiś termin sądowy, ale nie wezwano świadków, nie dano wiary zeznaniom osiwiałej, stojącej nad grobem starowiny, tylko żydowi, względnie jego adwokatowi i uwolniono go od wszystkiego. Naturalnie bezkarność takiej niesumienności żyda, rozgorycza tylko ludność i wzbudza jej nieufność do władz. Dlatego mamy nadzieję, że władze sądowe zajmą się jeszcze raz sumiennie i energicznie tym wypadkiem, zawezwą świadków n. p. p. **Józefa Bialika** i innych, a winnego ukarzą. Gdyby, który z posłów centrowych zajął się tą sprawą i przyspieszył jej załatwienie, zaskarbiłby sobie wdzięczność całego tutejszego ludu okolicznego, któryby zrozumiał, że w swem nieszczęściu znajdzie przecież obrońców i orędowników i będzie wiedział, gdzie ich szukać.

— **Życzliwi pobratymcy.** Znany młodoczeski dziennik „Narodni listy". wspominając w porannym numerze z dnia 24 listopada, o liście Sienkiewicza do cesarza Wilhelma, nazywa najwyraźniej Henryka Sienkiewicza „rosyjskim powieściopisarzem"!

———0000000———

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika. Prenumerata wynosi na miesiąc grudzień w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 k. 40 h., na prowincji 2 k. 70 h.

Z teatru.

Wachlarz Lady Windermere, komedja w 4 aktach, Oskara Wilde'a.

Świetny talent autora „Salome" lubował się często w wykwintnej satyrze i błyskotliwych paradoksach, w których jednak, pod osłoną żartobliwej formy, przebija się gorzka prawda. Jego komedje malujące bardzo dokładnie i prawdziwie wielki świat angielski, uwydatniają główne wady, które go podobno cechują: obłudę i przesyt. Zwłaszcza specjalna angielska towarzyska obłuda, którą już Sheridan dawno chłostał, ma i w Wildem gorącego przeciwnika, a poniekąd kronikarza jej wybitniejszych objawów. Salon angielski, sztywny, dystyngowany i przestrzegający najściślej form ustalonych przez tradycje i modę, — obfituje jednak w dramaty rodzinne rozgrywające się dyskretnie, w ciszy domowej, bez hałasu.

Wszystko można tolerować, dopóki głośny skandal nie wydobędzie okrywanych starannie brudów na ogólną widownię, a ludzie najgorszego prowadzenia mogą być tolerowani i przyjmowani dopóki jakiś wypadek, którego ukryć nie podobna, nie nada im przykrego rozgłosu. W tedy, zostają wykluczeni z „towarzystwa", które w ten sposób ratuje swoje moralne stanowisko, i uspakaja swoje sumienie...

Jeden z takich wypadków posłużył Wildemu za kanwę do jego sztuki.

Pani Erlynne porzuciła przed 20 laty swego męża, i prowadziła potem życie cokolwiek nieregularne, Przybrała inne nazwisko, wiele podróżowała, zmieniała wielbicieli, zawsze jednak zachowywała pozory, a że była jeszcze ładna i wesoła i miała salon otwarty, młodzież wielkoświatowa bywa u niej, bardzo chętnie, choć się do tego nie przyznaje. Córka p. Erlynne jest żoną bogatego lorda Windermere i sądzi, że jej matka oddawna nie żyje. Dowiedziawszy się o tem p. Erlinne, postanowiła wyzyskać tę sytuację i zmusza swego zięcia, aby okupił jej milczenie znacznemi sumami, a w dodatku prawie przemocą wciska się do ich domu. Lady Windermere jest przekonana, że jej męża łączą bliższe stosunki z tą piękną jeszcze kobietą, i pod wpływem gwałtownej zazdrości, obałamucona przytem miłosnemi oświadczeniami lorda Darlington, idzie do jego mieszkania chcąc z nim odjechać. Wtedy dopiero budzi się w pani Erlynn uczucie macierzyńskie, i chcąc ratować córkę, spieszy za nią do Darlingtona, i wywołuje ogólne przekonanie, że to ona miała schadzkę. Wprawdzie przyjaciele Darlingtona znajdują u niego wachlarz lady Windermere, ale pani Erlynne łatwo ich przekona, że ona go przypadkiem przyniosła. Potem, skompromitowana tym skandalem, opuści Anglję, ale w towarzystwie lorda Loston, który zakochany w niej oddawna ofiarowuje jej swoją rękę...

Treść jest błaha, a konflikt dramatyczny opiera się na bardzo wątłych i mało prawdopodobnych zawikłaniach. Sytuacje jednak są tak zręcznie ułożone, że widz niema czasu do chłodnej ich oceny i przejmuje się naprawdę tym dyskretnym pojedynkiem pomiędzy matką i córką, z którego obie wychodzą zwycięsko.

Główną jednak zaletę komedji, stanowi jej wykwintny, salonowy styl i szermierka dowcipów błyskających jak race w ożywionych, lekkich i wytwornych rozmowach. Dla utworów tego rodzaju, nie mamy obecnie artystów. „Salon" reprezentowali tylko: pani Solska i pan Sobiesław. P. Solska w roli lekkomyślnej matki, miała bardzo dużow wdzięku i finezji. Ona też umiała najlepiej uchwycić właściwy konwersacyjny ton sztuki Pani Borodicz odegrała role Lady Windermere inteligentnie i z uczuciem. Dobrą sylwetkę klubowca naszkicował p. Fritsche. Pani Krysińska zręcznie odegrała epizodyczną rólkę księżny Bedford. Towarzystwo, zebrane w salonie Windermere, nie zupełnie się dostrajało do wysokości swego stanowiska...

Telegramy.

Zakończenie strejku piekarskiego we Lwowie.

Lwów. Strejk czeladzi i robotników piekarskich zakończył się. Na zgromadzeniu robotników uchwalono powrócić do pracy na podstawie przyznanego robotnikom podwyższenia 2 kor. i wobec tego, że komisja strejkowa z ramienia pra codawców obiecała z dniem 1 stycznia 1907 roku unormować czas pracy. Kilka piekarń nie przyjęło do pracy robotników, nie chcąc uznać zawartej ugody.

Cesarska wystawa jubileuszowa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dolnoaustrjackiego związku przemysłowego pierwsze posiedzenie komisji dla cesarskiej wystawy jubileuszowej w r. 1908 Obecnymi byli przedstawiciele ministerstw, liczni przemysłowcy, prezydent lwowskiej Izby handlowo przemysłowej Baczewski, wielu posłów i przedstawicieli korporacji przemysłowych. Przemawiali prezes dolno - austrjackiego związku przemysłowgo Denk, Lueger i inni. Przewodniczący przedłożył sprawozdanie w sprawie podziału wystawy na 8 grup. Sprawozdanie to przyjęto jednogłośnie.

Pomnik Andrassy'ego w Budapeszcie.

Budapeszt. W niedzielę o godzinie 11 przed południem odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Andrassyego w obecności cesarza, wielu członków domu cesarskiego, węgierskich i wspólnych ministrów, ciała dyplomatycznego, członków parlamentu i wielu deputacji.

Koloman Szell wygłosił mowę, w której przedewszystkiem podziękował cesarzowi za przybycie i przedstawił zasługi Andrassy'ego wobec króla i narodu.

Cesarz wysłuchał z uwagą tego przemówienia, poczem wyraził radość, że może być obecnym na odsłonięciu pomnika, który wzniosły Węgry swemu wielkiemu synowi. Z wdzięcznością wspomina cesarz o zasługach Andrassyego wobec króla, Ojczyzny i monarchji. Kończąc dał cesarz wyraz nadziei, że wybitna postać Andrassy'ego, jego zasługi położone dla politycznego życia Węgier, oraz dla polityki zagranicznej, będą służyły przyszłym pokoleniom za przykład.

Po odsłonięciu pomnika rozmawiał cesarz z wielu osobistościami, a w szczególności z członkami rodziny Andrassych. Podczas powrotu na zamek zgotowała ludność cesarzowi owację.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się zgromadzenie socjalno demokratyczne w sprawie drożyzny mięsa. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciw zamknięciu granic, uznającą za konieczne otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej, oraz dozwolenie dowozu z Serbii, jakoteż przywozu mięsa zamorskiego. Zgromadzenie zaprotestowało dalej w rezolucji przeciw stanowisku rządu w sprawie dowozu wołów z Francji przez Szwajcarję. Zakaz Szwajcarji wyrządził Austrji wielką szkodę. Rezolucja wzywa rząd, aby zarządził wszystko, celem usunięcia braków w zaopatrzeniu miasta w mięso. Wszystkie propozycje ze strony agrarjuszy są niestosowne. Należy znieść cła od bydła i mięsa, a granice powinny być otwarte. Rezolucja wzywa wszystkich posłów, aby w tym duchu dziali.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba przyjęła dzisiaj budżet mini sterstwa handlu i rozpoczęła obrady nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Następne posiedzenie we środę.

Niepokoje w Marokko.

Madryt. „Imparcial“ donosi, że wiadomości jakie rząd otrzymał z Marokka nie są pomyślne.

Paryż. Specjalny korespondent „Matina“ donosi z Tangeru: Jedna wybitna osobistość z Marokka oświadczyła kilku Francuzom: „Miejcie się na baczności. Spokój jest tylko pozorny i dziś — jutro mogą się wydarzyć poważne zajścia przeciw Europejczykom. Nie pytajcie o dalsze szczegóły, lecz czuwajcie!“

Paryż. Agencja Havasa donosi z Madrytu: Po posiedzeniu Rady ministrów odświadczyła pewna osobistość bardzo dobrze poinformowana o kwestji marokańskiej, że faktem jest, iż gabinet poprzedni Lopes - Domingueza pertraktował z Francją w tym kierunku, aby osiągnąć zupełne porozumienie obu państw w celu wydania zarządzeń ku ochronie życia i mienia poddanych obu państw i przywrócić porządek w Tangerze i okolicy. Rząd obecny zajął się tą umową która niebawem przedłożona będzie przez zastępców Francji i Hiszpanji mocarstwom reprezentowanym na konferencyi w Algeciras. Akcja będzie przeprowadzoną w stosownej chwili. Oba rządy wydały zarządzenie, że naczelną komendę nad wojskiem objął najstarszy rangą oficer, admirał Touchard.

Abdykacja szacha perskiego.

Teheran. Tel. niem tow. kablowego. Szach zamierza oddać rządy w ręce następcy tronu i powołał go w tym celu do Teheranu.

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. Nowy gabinet przedstawił się obu Izbom. Prezydent ministrów Moret oddał w obu Izbach równobrzmiące oświadczenie. Program nowego gabinetu jest taki sam, jak poprzedniego. Nowy gabinet starać się będzie o ukończenie dyskusji budżetowej i obrad nad ustawą o związkach wyznaniowych, ponadto, przedłoży gabinet Izbom projekt ustawy o zmianie ustawy gminnej i ustaw dla ochrony przemysłu.

Rabunki w Rosji.

Józówka gub. ekaterynosławska. Szesnastu bandytów napadło na kasjera kopalni Gilowa i zrabowało 9000 rubli.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Ryga. Policja odkryła skład broni i materjałów wybuchowych. Znaleziono 27 bomb, 30 funtów dynamitu, znaczną liczbę karabinów, 15.000 patronów w tem wiele karabinów wojskowych; 1500 pism rewolucyjnych i skradzione przedmioty cerkiewne.

Rada kolejowa.

Wiedeń. Przyboczna Rada kolejowa obradowała w dalszym ciągu nad ulgami taryfowemi dla materjałów budowlanych na linjach kolei północnej. Przedstawiciel ministerstwa kolei dał oświadczenie, że zmierzoną jest gruntowna rewizja postanowień taryfy wyjątkowej VI dla austryackich kolei państwowych, przy której to sposobności uwzględnionym będzie także wniosek dotyczący kolei północnej.

Dalej obradowała nad wnioskami członka Batagllji i towarzyszy w sprawię zupełnego lub częściowego przechowywania taryf ruchu koleją północną. Wnioski te odstąpiono w myśl wywodów przedstawiciela rządu komisji w ministerstwie kolejowem, celem uwzględnienia przy dycezji w przedmiocie uregulowania w przyszłości taryf na kolei północnej. Wniosek Dattera w sprawie zastosowania taryf dla stacji koleji państwowej Sambor-Sianki, według dodatku do taryfy II, zeszyt 2 dla ruchu towarowego północno-niemieckiego z Galicją i Bukowiną, przekazana rządowi do możliwego załatwienia. W końcu przyjęto wniosek członka Seinfelda w sprawie udogodnień w ruchu wagonów sypialnych.

Stan banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Bank austro -węgierski ogłasza następujący wykaz o stanie banku w dniu 30 listopada br.: Banknoty w obiegu 1886855.000 w porównaniu z poprzedniem wykazem więcej o 48269000. Skarb kruszcowy 1469637000 mniej o 801000. Portfel weksli 682178000 więcej o 20235.000. Zastaw papierów 64601000 więcej o 3571000. Z obiegu banknotów podlega podatkowi 19770000.

———ooooooo———

Karlsruhe. Dziś umarł książe badeński Karol

Heidelberg. Tajny radca Pfilzer, zwyczajny profesor botaniki w uniwersytecie, umarł dzisiejszej nocy.

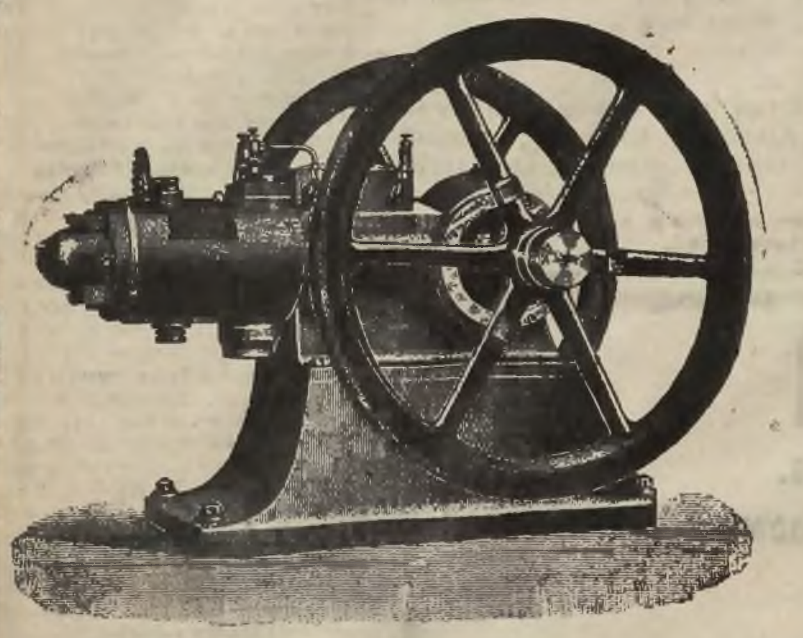
Rjeka. (Węg. biuro kor.) Zamówienia do tutejszej fabryki torpedów do tego stopnia zeszczuplały, iż dyrekcja widziała się zmuszoną uwolnić wielką część robotników.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu w uroczysty sposób odsłonięcie pomnika Karola Wielkiego w obecności arcyksięcia Leopolda Salwatora, w towarzystwie cesarza, ministrów namiestnika i naczelnika władz.

———oooooooooooo———

Sklep z płótnami, ostrymi towarami i gotową [b]ielizną jest z wolnej ręki do sprzedania, istniejący [pr]zeszło 20 lat z dobrem powodzeniem. Kapitał po[tr]zebny 20 tyś. kor. Równocześnie wysprzedarz [p]o bardzo niskich cenach.

Franciszek Pavlizek
Kraków Sławkowska 15.



Biuro techniczne Universum
S. Hałatkiewicz i J. Mieszkowski
Kraków -- Podwale 13.

[S]kład wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, fabryk i gospodarstw [w]iejskich. Generalne zastępstwo Tow. Udział. specyalnej fabryki motorów w Warszawie — poleca:

[M]otory stałe lub na kołach (lokomobile) do pędzenia ropą, na[ftą] lub spirytusem, marka URSUS siły od 1 do 60 koni mechanicznych, przeszło 200 sztuk w ruchu, najlepsze referencye.

[M]otor **Ursus** jest jedynym współczesnym motorem do pędzenia surową [r]opą, a całoroczne próby z ropą galicyjską dały najświetniejsze rezultaty [n]a co posiadamy zaświadczenie Warszawskiego Stowarzyszenia techników.

[M]otor **Ursus** odznacza się lekką, silną a nadzwyczaj prostą konstrukcyą, [c]o przy minimalnem użyciu ropy, zupełnem bezpieczeństwie od wzniecenia pożaru, łatwej obsłudze czyni go

maszyną wprost nieporównaną

[C]elem wprowadzenia tych istotnie znakomitych maszyn do [G]alicyi dajemy jaknajdalej idące gwarancye i najdogodniejsze warunki spłaty. Reparacye bierzemy na siebie.

Cenniki, oferty, kosztorysy odwrotnie. 2428 9

KURSY PRZYGOTOWAWCZE
do egzaminów wydziałowych dla nauczycielek

rozpoczynają się w pierwszych dniach grudnia b. r. przy **Pryw. Seminaryum nauczycielskiem** żeńskiem

Sebaldy Münnichowej
w KRAKOWIE. 2528

Bliższa wiadomość tamże: **ul. Starowiślna 13, II piętro.**

Jedwabne, Sukienne,

Skład bielizny

Codzień Nowości
Bluzki angielskie

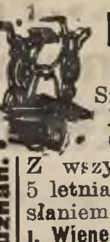
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

Flanelowe, angielskie,

Zarząd pasieki A Kraińskiego
w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne [o]dznaczone na kilku wystawach [...] stołowy, kasztelański, królews[ki] i miody pitne owocowe jak Borowczak, Maliniak, Derniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak, itd. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 kor. 40 hal. do kor. 80 hal. Cenniki na życzenie franko. 2326 20

telefonu 498, Kraków.
Pożyczę na hipotekę 2532
pewną 24,000 koron w całości lub części. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu".

Wózek
na oliwnych osiach czyli brek oraz ***SANKI*** na dwie osoby, z tyłu dla stangreta, siedzenia pluszowe, wszystko b. tanio do nabycia. Ul. Długa l. 34. ***A. Rausch.*** 2544



Maszyny
do szycia

Singera łódkowa zł. 25.—
Pierścieniowa 38.—
Central Bobbin 47.50

Z wszystkiemi przyrządami; 5 letnia gwarancya za przysłaniem pieniędzy lub zaliczką
I. Wiener Nähmaschinen Spezial-Versandhaus 2493 10

Adolf Reimann
WIEN XII.
Margarethengürtel 33,

Tysiące uznań. Przyjmuje się reperacye.

Dla Pań!
Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna). Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Skład Apteczny mag. farm.

J. Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka Nr. 15

NA GWIAZKĘ
POLECA
Hodowla prawdziwych Harcyńskich Kanarków
JAN SZUFA.
Kraków ul. Floryańska 38.

KANARKI
harcyńskie



rasy Seiferta znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głębokim głosem, także przy świetle śpiewające, po 10, 15, 20 koron i wyżej. Samiczki po 3 i 5 koron. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości, oraz nadejścia zdrowych do miejsca przeznaczenia.

Na św. Mikołaja
poleca **wielki wybór**
cukrów, podarków i pierników
ADAM PIASECKI, Kraków
ul. Długa 10, ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.



Proszę żądać
gratis i franco
mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
pierwsza
Fabryka zegarków
w Bruex Nr. 948 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. K. 4. —, 3 zegarki K. 11.50. Tenże z podwójną kopertą K. 6.80. Niklowy budzik K. 2.90, 3 sztuki 8.—, w nocy z świecącą tarczą K. 3.30, 3 sztuki K. 9.—. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Poszukuje się
inteligentnego służącego biurowego stanu wolnego, ze znajomością języka niemieckiego, dla większego przedsiębiorstwa przemysłowego w okolicy Krakowa. Bliższa wiadomość w administracyi dziennika.

RYDZE
Kiszone najznakomitsze w baryłkach 5-cio klg. wysyła Handel **KALENDKIEWICZy w Limanowej** po 5 kor. 2170 30
Grzyby suszone ładne po 7 kor. za 1 klg.
Sok malinowy tylko prawdziwy z cukrem za baryłkę 5 klg. 6 kor wszystko opłatnie w Austryi.

Zdolny pomocnik fryzyerski
zostanie zaraz przyjętym w zakładzie fryzyerskim Józefa Nowaka. Kraków, Rynek główny l. 17. 2531

Na Gwiazdkę



sprzedaję, wysprzedając równocześnie po cenach własnych wszelkie



pojazdy na resorach,
tak nowe jak używane w dobrym stanie 2471 12

St. Cyrankiewicz
właściciel składów z wszelkiemi pojazdami
w Krakowie,
mieszka: **św. Jana 30.** — Skład: **ul. Sławkowska 32.**

Perfumy
na wagę i we flakonach w kilkudziesięciu różnych zapachach, najmodniejsze:

Azur, Gardenia, Ideał, Fleurs, d'Amour, Coeur de Marie, Narcyz, Jasmin, Orchidea, Orion, Fiołek

w kilku odmianach i wiele innych, również wody:

kolońską, do ust i do mycia głowy
na wagę i we flaszkach poleca

Czesław Smiechowski
Mały Rynek. obok apteki pod barankiem.

R[z]ąd[owo] uprawniona

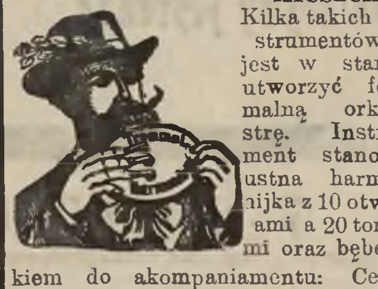
Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Solterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach, cenniki na żądanie darmo.

Najtrwalsze, najnowsze, najlepsze
Siatki Gazowe
przewyższające system Auerowski, dostarcza bardzo tanio

Pierwsza Krajowa Fabryka Siatek Gazowych.
Biuro i główna sprzedaż: **Julian Tokar,** Kraków św. Jana 10.
Telefon No. 574.

Sensacyjna nowość!
Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu: Cena instrumentu w eleg. kart. opakowaniu K. 2.50. Takiż instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. 3 kor. — Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia Dom eksportowy instr. muz. **Hanns Konrad,** w Brüx Nr. 953 (w Czechach). Bogato illustr. polski cennik, zawierający przeszło 1000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 2135 10

Pracownia sukien damskich
Stanisławy Szostek
Krakow, ul: Slak 43. parter
wykonuje wszelkie roboty starannie i po umiarkowanych cenach.

KAMIENICA
piętrowa do sprzedania w Krakowie, na Krowodrzy, wartości 17 tys. kor. Gotówk potrzeba 6.000 kor. Reszta kasa zaliczkowa 5%. Bliższa wiadomość: ***Jan S krzy ski,*** Rzeszów. 2545

Kalosze
petersburgskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe słonkowe itd.
polecają
Reim i Spółka, Kraków.

Kupię 3551 3
willę z ogrodem
w okolicy Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje p. Franciszek Karpiński w Krakowie ul. św. Anny l. 5.
!!! Pośrednictwo wykluczone-!!!

Śpiewnik dla ludu
St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)
Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko

Nr ins. 54.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa, dnia 5 grudnia 1906 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Materye lyońskie jedwabne do ornatów, szal jedwabny do monstrancyi, sukna, szewiot, chustki do odziania, kaftaniki, kapelusze damskie, szelki, zabawki różne dziecinne, perfumy, woda kolońska, mydełka, suknie damskie, kołnierze, sznurówki damskie, podszewki, rękawiczki, koronki, parasole, kalosze, materye jedwabne, taśmy, wstążki, koszule męskie, kalesony, trykoty, gaza, chustki jedwabne, fartuszki, paski, jedwabie, kapy na łóżka, dywaniki, firanki, lampa, atlas, pończochy, krawatki, kamasze, woalki, wełna, lalki, wina, rumy, miód, szampan, malaga, śliwowica, stół okrągły, szklanki.

Kraków, dnia 29-go listopada 1906 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Przez Wysokie ces. król. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro pośrednictwa pracy i komisowe Ant. WERESZCZYŃSKIEJ

we Lwowie, ulica Batorego l. 6, I. piętro

Poleca: ukwalifikowane siły nauczycielskie i wychowawcze: Nauczycielki, Guwernerów, Guwernantki, Freblanki, Bony, Piastunki i t. p.

Umieszcza: *ruinowanych Oficyalistów* wszelkich zawodów: do pracy biurowej, do rolnictwa, lasowości, fabryk i warsztatów,

oraz wszelki personal hotelowy, sklepowy, restauracyjny i kawiarniany.

Dostarcza: różną służbę domową, a mianowicie: Panny służące, Pokojowe, Kucharki, Kucharzy, Gospodynie, Klucznice, Lokajów, Furmanów, Ogrodników i t. d.

Wszelkie zlecenia komisowe załatwia się natychmiast jak najstaranniej. 2549

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PAS[...]
maszynowych
Ignacego Wurn[...]
w Krakowie, ul. Kanonicza l. [...]

Domy i parcele

do sprzedania:

W Krakowie: Kamienica 2 p[...]trowa przy ul. Batorego 20 z og[ro]dkiem owocowo-kwiatowym — [do]chód netto 6%.

Parcela przy ul. Miodowej N[...] o powierzch. cir. 260 sąż. kwadr[...] domem jednopiętr. starym, wo[lna] 18 lat od podatku.

Parcela przy ul. Miodowej nr. [...] o powierz. 300 sąż. kwadr.

Obie parcele narożne słoneczne.

W Podgórzu: Kamienica 1-p[ię]trowa ze saterynami przy ul. K[a]mionki nr. 18 za 25.000 K. dług h[...] kasy pow. Oszczęd. 10.000 K. [do]chód netto 6½ %.

W Dębnikach: Kamienica 1-p[ię]trowa z ogródkiem przy ul. Og[ro]dowej l. 111 za 20.000 K. dług h[...] 10.000 K. dochód netto 7%.

W Krowodrzy murow: D[om] 1-piętrowy nr. 159 z ogrodem ow[o]cowo kwiatowym tuż przy rogu ul. Długiej za 38·000 K dług ka[sy] oszczęd. 20.000 K. dochód netto [...]

Wiadomość: **Kraków,** Bato[rego] go 20 parter. — Pośrednictwo w[y]kluczone. 2501

POTRZEBNY ZARAZ lub od 15-go stróż, żonaty, porząd[ny] uczciwy i trzeźwy.—Szlak 32 od 4—[...]

Służący dobrze polecon[y] kawaler, w średnim wieku, znale[źć] może służbę zaraz.

Bliższej wiadomości udzieli port[i]er w domu przy ulicy Karmelick[iej] Nr. 29. 3 25[...]

UZDOLNIONA pomocnica biuro[wa] poszukuje odpowiedniej posa[dy] w miejscu lub na prowinc[yi]. Zgłoszenia: Kraków, poste re[stante] Cezaryna H. W. 2551

Zdolnego sztygara i 1 nadgórni[ka] dla kopalni rudy żelaza posz[u]kuje Zarząd kopalń w Czern[ej] p. Krzeszowice. 25[...]

Z powodu zmiany stosunków familijnych jest zaraz z wolnej ręki

do sprzedania

Handel Towarów mieszanyc[h] wyszynk wina, trafika z całe[m] urządzeniem, piwnicami i w[y]dzierżawieniem lokalu, blisk[o] kościoła, w najlepszem mie[j]scu, od 10 lat przeszło istni[e]jacy. — Bliższej wiadomoś[ci] udzieli Kazimierz Machaja [w] Mszanie dolnej. 25[...]

Ekspedyentkę (subjektkę) miłej powierzchowności, z prakty[ką] handlową, umiejącą po niemiec[ku] mówić, przyjmie magazyn Herba[ty] rosyjskiej i samowarów Ag. Liso[w]ski w Krakowie, Sukiennice l. 2[...] Zgłoszenia tylko listowne. 25[...]

A. DITMAR

c. k. Nadworny Dostawca, Kraków, Rynek 13.

Największy skład lamp elektrycznych, lamp naftowych lamp spirytusowych, żarowych,

w najlepszem wykończeniu.

Utrzymuje na składzie

Piece naftowe bez rur i kominów — Kuchenki naftowe i spirytusowe, lichtarze, latarnie słupkowe i ręczne, prefilki wyroby majolikowe.

Wielki wybór Garniturów na umywalnie, **garniturów** do kawy i herbaty według najnowszych fasonów. **Garniturów** do wódki i likierów,

Wyłączne zastępstwo.

Szkła belgijskiego marki St. Lambert, porcelany królewskiej fabryki, „Korona" w Kopenhadze, szkła i fajansu angielskiego, Figur francuskich do światła elektrycznego.

Rozwóz do domów w plombowanych blaszankach **nafty cesarskiej salonowej, oraz prawdziwej amerykańskiej** w każdej żądanej ilości, po cenach targowych (W abonamencie na kupony taniej.) Na prowincye wysyłka nafty w beczkach we wtorki i piątki.

Skład naftowy ul. Grodzka l. 13.

✱ **Na Gwiazdkę** ✱

Bazar krajowy

w Krakowie

Róg głównego Rynku i ul. Brackiej l. 20.

poleca w **wielkim wyborze** świeżo otrzymane

Serdaki futrzane, serdaki zakopańskie guńki i czapeczki, peleryny jesienne.

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY

Ważne dla pp. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą puszkę i oszczędzającą do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"



M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

5% NA RZECZ TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

PRZEZ INSTYTUT CHEMICZNY C. K. UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO 2155 20

Za najlepsze uznane. — Wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lwów, ul. Pańska—boczna.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego